

WOKÓŁ KANONIZACJI PIĘCIU BRACI MĘCZENNIKÓW

Rok 2003 kierował nasze spojrzenie na początki państwa polskiego. Działo się to za sprawą okrągłej rocznicy – milenium – męczeńskiej śmierci eremitów św. Pięciu Braci Męczenników. Dwóch z nich przybyło prawdopodobnie w 1001 lub na początku 1002 roku z Włoch, byli to: Benedykt i Jan. Wkrótce dołączyli do nich trzej młodzieńcy, Słowianie: Mateusz, Izaak oraz Krystyn, pochodzący już z obszaru misyjnego eremitów. Wszyscy oni ponieśli męczeńską śmierć, prawdopodobnie w nocy z 10 na 11 listopada 1003 roku¹. Przekazany przez źródło opis pogrzebu oraz informacje o nadzwyczajnych wydarzeniach za sprawą Męczenników, świadczą jednoznacznie o tworzącym się zaraz po ich śmierci kulcie. Męczeńska śmierć otworzyła Pięciu Braciom bramy nieba, jednocześnie w Kościele zaczęli być czczeni jako święci. W niniejszym artykule chcemy podnieść kwestię sposobu oraz czasu ich wyniesienia na ołtarze.

Bezpośrednie przekazy mówiące o czasie oraz sposobie wyniesienia na ołtarze św. Pięciu Braci Męczenników są bardzo zagadkowe. Właściwie zdani jesteśmy na informacje zawarte w *Żywocie*. W Brunonowym przekazie czytamy tak: „*Gdy zaś miłosierdzie Boże tak postąpiło ze świętymi, a ów brat znowu powrócił z Rzymu i doniósł tam o ich męczeństwie, na jego prośbę papież bez żadnych wątpliwości rozkazał zaliczyć ich w poczet świętych męczenników i oddawać im cześć*”². Przekaz ten wydaje się być jednoznaczny: pustelnik, którego

¹ Stan badań na temat Męczenników zob. J. D o b e s z, *Monarchia i możni wobec Kościołów w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002, s. 79–84.

² Św. Brunon z Kwerfurtu, *Żywoć Pięciu Braci Męczenników*, tłum. E. S z w a r c e n b e r g – C z e r n y, Tyniec 2002, s. 97 (dalej: *Żywoć*)

identyfikuje się z Antonim (Tunim, późniejszym opatem), udaje się do Rzymu, świadczy o męczeństwie braci, a papież, ówczesnie Jan XVIII (1003–1009), wynosi Męczenników na ołtarze.

Czy jednak rzeczywiście tak było? Prawdopodobnie nie skoro już w następnym zdaniu „Żywota” czytamy: „Skoro zaś mnie, włóczęgi [tzn. Brunona], nigdzie nie zobaczył – gdy przedsięwziął ponowną podróż do Rzymu, aby właśnie to uprosić i donieść o ich męczeństwie – wraz z bardzo zacnym biskupem Ungerem został w drodze ujęty i wysłany do Magdeburga, gdzie trzymano go w klasztorze pod czujną strażą”³. Z trochę zawilego opisu dowiadujemy się o podróży zakonika (zapewne opata Tuniego) z biskupem poznańskim Ungerem do Rzymu. W jakim celu? Aby donieść o męczeństwie i prosić o zaliczenie w poczet świętych Pięciu Braci. Jak się ma ta wcześniejsza informacja do obecnego opisu, trudno powiedzieć. Pierwszy jednoznacznie mówi o wyniesieniu na ołtarze przez papieża, drugi jakby o nieudanej próbie, ponieważ nie dotarło do Rzymu. Chociaż jak widać opisy nie są precyzyjne, a może i wręcz wykluczające się, a co najważniejsze wcale nie muszą one oddawać momentu wyniesienia na ołtarze, to jednak właściwie upatruje się w nich momentu kanonizacji Męczenników⁴. W takim układzie przyjrzyjmy się szczegółowiej zagadnieniu ich kanonizacji.

Najpierw przypomnijmy jednak kilka podstawowych faktów z historii ogłaszania kogoś w Kościele świętym. Kościół od pierwszych wieków tworzył rzeczywistość wynoszenia świętych na ołtarze⁵. Pa-

³ Tamże.

⁴ Zob., np.: T. D a m e k, *Świętych Pięciu Braci Męczenników*, w: *Polscy święci*, t. 9, Warszawa 1986, s. 18; K. G ó r s k a – G o ł a s k a, *Kult Pięciu Braci Męczenników w Kazimierzu Biskupim i rozwój towarzyszącej mu legendy*, „Roczniki Historyczne”, t. 61: 1995, s. 136–137; J. M i t k o w s k i, *Pięciu Braci Męczenników*, w: *Nasi Święci. Polski słownik hagiograficzny*, pod red. A. W i t k o w s k i e j, Poznań 1999, s. 492 oraz podaną w tych pracach literaturę dotyczącą Pięciu Braci Męczenników.

⁵ Z historii procesu kanonizacyjnego zob.: J. L i s o w s k i, *Kanonizacja św. Stanisława w świetle procedury kanonizacyjnej Kościoła dawniej i dzisiaj*, Rzym 1953, s. 75–92; W. R a w i c k i, Na marginesie kanonizacji średniowiecznych XIII wieku, „Nasza Przeszość”, t. 10: 1959, s. 439–458; A. S t a n k i e w i c z, *Uprawnienia biskupów przy kanonizacji świętych przed XIII w.*, „Prawo Kanoniczne”, t. 9: 1966, nr 3–4, s. 226–231; A. P e t r a n i, *W sprawie dekretu Aleksandra III „Audivimus”*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 16: 1969, s. 5–10; J. R. B a r, H. M i s z t a l,

trząc na kult pierwszych męczenników widzimy, że brakuje tu jakiegokolwiek dochodzenia, czy postępowania ze strony władzy kościelnej, aby zezwolić na publiczny kult. Elementami, które niejako składały się na akceptację kultu publicznego były: 1. pogrzeb, będący początkiem kultu; 2. zebranie się kościoła lokalnego przy grobie, który z radością sprawował pogrzeb; 3. udział biskupa w pogrzebie, który był jednocześnie urzędowym świadkiem kultu; 4. obchodzenie w sposób uroczysty rocznicy śmierci męczennika. Wydaje się, że najbardziej niezbędnym kryterium wymaganym do kanonizacji męczennika była niepodważalna pewność śmierci poniesionej za Chrystusa. Od IV wieku kult męczenników przyczynił się do rozwinięcia ruchu pielgrzymkowego oraz rozwoju literatury hagiograficznej.

Podziw chrześcijan budziły także postawy wierzących, którzy co prawda nie przelali krwi za Chrystusa, zachwycili jednak jakością swojego życia: heroicnością cnót, nadzwyczajnymi pokutami i umartwieniami itd. I właśnie życie, które stawało się przykładem do naśladowania było, podstawowym wyznacznikiem akceptacji kultu publicznego wyznawcy. Przy rodzącym się kulcie wyznawcy większą rolę odgrywał lud, który poprzez właściwe sobie środki wyrazu, stawał się niejako inicjatorem czci wyznawcy. To jego akklamacja decydowała o pierwszych kanonizacjach. Taka praktyka prowadziła do tego, że kanonizacja wyznawcy następowała często bezpośrednio po jego śmierci.

Jak widać obydwie drogi do kanonizacji zawierały w sobie dużą dozę dowolności i opierały się przede wszystkim na aktywności Kościoła lokalnego. Brak powszechnych kryteriów prowadził czasami do nieporozumień. Dla przykładu biskupi niemieccy na synodzie we Frankfurcie w 794 roku apelowali, aby nie oddawać czci męczennikom nieznanym.

Z biegiem czasu pojawiają się w Kościele inne formy kanonizacji. Pierwszą z nich było przeniesienie relikwii tzw. *translatio*. Stała się ona bardzo popularna i spotykamy ją właściwie przez całe średniowiecze. Jednocześnie należy zaznaczyć, że obrzędy te posiadały niejednokrotnie bardzo uroczystą oprawę. Drugą formą była kanonizacja drogą dekretu papieskiego. Pierwszy znany taki przypadek (udoku-

Komentarz do Konstytucji apostołskiej „*Divinus Perfectionis Magister*”, Lublin 1987, s. 35 i n.

mentowany źródłowo) spotykamy w 993 roku. W tym to roku papież Jan XV dokonał kanonizacji św. Udalryka z Augsburga. Nie oznacza to oczywiście, że od tego momentu pytano zawsze papieża o zgodę na kanonizację, i że istniały w tym względzie jednoznaczne ustalenia prawne. Myśl o takim prawie, rezerwującym sprawy kanonizacji papieżowi stopniowo jednak dojrzewała. Jednocześnie jakby naturalnie rozbudowywała się procedura kanonizacji: wymagano spisanego życiorysu, wykazu cudów, zeznań świadków itd.

W 1171 roku papież Aleksander III odpowiadając na list bpa Lisieux wydał dekret *Audivimus*, w którym zastrzegł dla Stolicy Apostolskiej przywilej udzielania pozwolenia na oddawanie kultu publicznego w Kościele. W dekreście czytamy między innymi: „*nikogo nie wolno czcić publicznie jako świętego bez zgody papieża*”. Postanowienie to nabrało mocy obowiązującej w całym Kościele, gdy zostało dołączone w 1234 roku do Dekretalów Grzegorza IX. Nowe rozwiązania prawne nie weszły automatycznie wszędzie do praktyki Kościoła. Przez długi czas spotykamy obydwie formy kanonizacji: translacje i dekret.

Powróćmy w tym momencie do zacytowanych wcześniej dwóch podróży do Rzymu, o których informuje nas Brunon. Niewątpliwie poważniejszą w zamierzeniach mogła być planowana wyprawa pustelnika z biskupem Ungerem. W jakim jednak charakterze wybierał się do Rzymu biskup Unger? Czy jechał prosić o wyniesienie na ołtarze Braci, czy może raczej tylko o potwierdzenie dokonanej przez siebie już na terenie diecezji kanonizacji. Z punktu formalnego obydwie wersje były możliwe. Przyglądając się jednak dziejom kultu Pięciu Braci, skłonni jesteśmy przyjąć tę drugą możliwość. Być może najbardziej przekonujące na poparcie tej tezy są wydarzenia z początku XVII wieku. Otóż wtedy, w duchu potrydenckim Kościoła, zaczęto stawiać pytania o wiarygodność kultu Pięciu Braci. Dowiadujemy się o tym z „*Kroniki*” o. Dominika Elewskiego. Napisał on bowiem pod rokiem 1609, że Stolica Apostolska odrzuciła przysłane do zatwierdzenia oficjum brewiarzowe na święto Pięciu Braci, i co ciekawe: „*napisali oni, aby o Świętych Męczennikach Polskich nic się nie działo i nie odprawiało, dopóki o ich męczeństwie, świętości i kanoni-*

zacji nie będzie pewnej wiadomości”⁶. Nie znamy pełnego opisu następujących po sobie zdarzeń, mamy jednak ciekawy opis uzasadnienia legalności kultu przekazany przez o. Elewskiego: „*Kiedy więc należało mu odpowiedzieć [chodzi o arcybiskupa gnieźnieńskiego] i odpowiedziano o starości ich kultu zatwierdzonym przez tylu biskupów, do ilu wtenczas władza należała, w budowie i konsekracji kaplic, w nieustannym zaraz po ich zgonie wzywaniu ich imienia i pomocy, że ich oficjum ciągle bez żadnej przerwy było odmawiane, że Bolesław I, król Polski, ich ciała odwiedził i publicznie wzywał, że na ich cześć kaplica razem z innymi kaplicami od pierwszej erekcji kościoła katedralnego poznańskiego była erygowana i tamże ich kości zostały przeniesione, a inne do kościoła praskiego, inne do Ołomuńca w kościele są umieszczone i tam doznają największej czci kultu uroczystego. Ponadto że papież Leon X na większą ich chwałę świątynię i nasz klasztor po pięciuset latach w tym miejscu, gdzie jest teraz, pozwolił erygować i zatwierdził erekcję, jak z jego brewe przechowywanego w archiwum wiadomo. Że byli oni w życiu i pracy pomocnikami i współbraćmi św. Wojciecha, w ósmym roku po jego śmierci zabici zostali. Że dotąd po tak wielkiej odległości czasu o ich świętości potwierdzonej cudami nikt nie ma wątpliwości. Jeśliby należało wątpić o ich męczeństwie, to najpierw trzeba by wątpić o męczeństwie św. Wawrzyńca, św. Cecylii, św. Stanisława, św. Tomasza Kantauryjskiego i tylu tysięcy świętych, gdyż nie innym, jak tym samym rodzajem męczeństwa życie zakończyli”⁷.*

Z dalszego przebiegu wypadków możemy przypuszczać, że w następnym roku 1610 arcybiskup gnieźnieński Wojciech Baronowski, będąc obecnym w Kazimierzu na liturgicznym wspomnieniu Pięciu Braci Męczenników, przywiózł zatwierdzenie kultu i oficjum brewiarzowego⁸.

⁶ „Chronologia conventus Casimiriensis ad Sanctum Joannem Baptistam et Sanctos v Martyres Polonos per P.F. Dominicum Elewski conscripta”. Oryginał kroniki przechowywany jest w Archiwum Prowincji OO. Bernardynów w Krakowie pod sygnaturą S-Ka-1. W pracy wykorzystano tłumaczenie kroniki dokonane przez o. Piusa Turbańskiego w 1979 roku, którego maszynopis znajduje się w archiwum klasztoru Misjonarzy Świętej Rodziny w Kazimierzu Biskupim, s. 148 (dalej cyt. *Kronika*).

⁷ Tamże, s. 149.

⁸ P. Lipski, *Kult Świętych Pięciu Braci Męczenników według kroniki bernardynskiej konwentu kazimierskiego (1514–1863)*, w: *Dzieje kultu Pięciu Braci Męczenni-*

Najbardziej zastanawiające jest oczywiście dla nas samo postawienie fundamentalnego pytania dotyczącego kultu Pięciu Braci. Widocznie nie istniał oficjalny dokument kanonizacyjny w archiwum Stolicy Apostolskiej (nie można odrzucić, że nie zachował się), a sam kult nie był ówczesnie na tyle silny, a przede wszystkim znany w Europie Zachodniej, iż można było co do jego autentyczności podnieść szereg ważkich wątpliwości. Z dalszego przebiegu wydarzeń możemy jednak wywnioskować, że prawdopodobnie szybko rozwiano kwestie sporne. Należy domniemywać, że zebrano i przesłano do Stolicy Apostolskiej wystarczające dokumenty potwierdzające zasadność kultu. Zapewne został on poparty nie tylko tradycją ustną, która dla Rzymu nie musiała być wystarczająco przekonująca, ale najprawdopodobniej na konkretnych dokumentach. Szczęśliwe rozwiązanie wszystkich wątpliwości przekonuje nas generalnie o tym, że akceptacja publicznego kultu (tzn. kanonizacja) odbyła się już w XI wieku i nie wszczęto obecnie (na pocz. XVII w.) procedury kanonizacyjnej. Gdyby podstawowe wątpliwości istniały, to nie możemy wykluczyć, że uruchomiono by bardzo szczegółową drogę kanonizacyjną.

Pytania o wiarygodność i oficjalność kultu Pięciu Braci ugruntowują nas w przekonaniu, że ich wyniesienia na ołtarze dokonano zgodnie z wielowiekową praktyką, tzn. poprzez decyzje w ramach kościoła lokalnego w Polsce. Tym, który w sposób naturalny mógł dokonać akceptacji kultu publicznego Braci mógł być na pewno biskup poznański Unger. Jemu to przecież doniesiono jako „*miejscowemu biskupowi*”, jak napisze Brunon w swoim *Żywocie*, o śmierci pustelników. On też w przekazie Brunona przewodził całym uroczystościom pogrzebowym: „*stosownie do polecenia biskupa, wewnątrz kościoła wykopano wielki dół, tak iż to miejsce mogło pomieścić jakby dwakroć czterech Bożych mężów. Sędziwy zaś biskup Unger, pełen dobrej woli, przybywszy do świętego miejsca, odprawił razem z duchownymi uroczystą mszę św. oraz przepisane modły i przystąpił do ciała świętych z rękoma pokornie złożonymi i z sercem pokornym*”⁹.

Może trzeba w tym miejscu postawić pytanie: Czy opisane tak uroczyste wydarzenia nie były momentem kanonizacji? Wydaje się jed-

ków w Polsce i Europie, *Dzieje Kazimierza Biskupiego*, cz. 2, pod red. A. S z y m k o w s k i e g o, Kazimierz Biskupi 2002, s. 101–102.

⁹ *Żywot*, s. 90.

nak, że w opisie zamieszczonym w *Żywocie* mamy do czynienia z bardzo uroczystym i okazałym pogrzebem. Obecność biskupa i miejsce pochówku wskazują jednak jednoznacznie, że rodził się kult, który od samego początku znalazł uznanie władzy kościelnej.

Kiedy więc mogła odbyć się kanonizacja? Przy braku źródeł trudno to będzie jednoznacznie ustalić. Być może moment wyniesienia na ołtarze związany był z nadzwyczajnymi wydarzeniami w czasie wojny polsko-niemieckiej w 1005 roku. Przypomnijmy, że kiedy w tym roku wojska króla Sasów zbliżyły się w okolice klasztoru, nad bazyliką miało pojawić się wielkie światło, które powstrzymało najeźdźców od zniszczeń. Z relacji Brunona dowiadujemy się, że to wydarzenie oraz powtórzony podobny znak w roku następnym „*świadczył o ich świętości*”¹⁰. Może był to jakiś moment przełomowy w drodze do oficjalnego uznania świętości Braci? Może wtedy dokonał biskup Unger kanonizacji Męczenników? Jeżeli nawet nie, to konsekwencją nadzwyczajnych wydarzeń, które towarzyszyły już rozwijającemu się kultowi, była na pewno podróż biskupa w towarzystwie zakonnika do Rzymu.

Poszukując odpowiedzi na pytanie o moment kanonizacji postawmy w tym miejscu kolejną hipotezę, pośród tak wielu już przecież związanych z Męczennikami. Wiadomo, że w bliżej nieznanych okolicznościach oraz czasie ciała Braci zostały przeniesione do Gniezna. O translacji nie wspomina nic Brunon (zm. w 1009 roku), oznacza to, że zapewne nie odbyła się ona za jego życia. Ciała Braci były tam na pewno w 1038 roku, kiedy to zagrabił je wraz z relikwiami św. Wojciecha książę czeski Brzetysław. Może nie będzie nieprawdopodobną hipotezą, jeżeli założymy, że przeniesienie ich szczątków do Gniezna, było właśnie uroczystym *translatio*, czyli potwierdzeniem świętości zamęczonych Braci oraz publiczną akceptacją rozwijającego się wokół nich kultu.

Oczywiście takie postawienie problemu oznaczałoby założenie, że do Gniezna przeniesiono całe szczątki Braci. Nie możemy tego wykluczyć. Relikwii w Gnieźnie musiało być sporo, skoro Kosmas opisując przeniesienie szczątek do Pragi napisze, że „*opaci pospołu nieśli szczątki pięciu braci*”¹¹. Jak widzimy relikwii Męczenników nie nosła

¹⁰ Tamże, s. 94.

¹¹ K o s m a s a, *Kronika Czechów*, tłum. M. W o j c i e c h o w s k a, Warszawa 1968, s. 217.

jedna osoba, być może dlatego, że było ich po prostu dużo i było to niemożliwe. Oczywiście nie były to zapewne ciała, ponieważ od śmierci Braci minęło już sporo czasu, ale pozostałe po nich szczątki. Jednak przedstawiony przez Kosmasa opis skłania nas do stwierdzenia, że musiało ich być sporo.

Na ilość relikwii Pięciu Braci przeniesionych do Gniezna, a następnie do Pragi zwrócił już uwagę Roman Michałowski. Przyjął on, chociaż z dużą dozą ostrożności, że do stolicy Polski przeniesiono prawdopodobnie tylko część ciał, które następnie znalazły się w Pradze¹². Oparł to przede wszystkim na przekonaniu, że część relikwii musiała pozostać w miejscu pochówku. Brakuje oczywiście na to bezpośrednich dowodów. Z punktu widzenia podjętej hipotezy o kanonizacji, nie można jednak odrzucić przypuszczenia, że do Gniezna przeniesiono wszystkie szczątki Braci Męczenników.

W Gnieźnie relikwie mogły ulec częściowemu podziałowi, wiemy przecież z późniejszych przekazów o ich obecności we Włoszech¹³. Generalnie jednak zostały one wywiezione do Pragi. O tym, że nie pozostały w pierwotnym miejscu pochówku może w pewnym sensie sugerować fakt ich braku w Polsce po 1038 roku (przynajmniej źródłowo nie mamy o nich żadnych informacji). Można zasugerować w tym miejscu kolejną tezę: gdyby w Polsce były relikwie Pięciu Braci, to na pewno usłyszelibyśmy w średniowieczu o ich kulcie. Nie możemy mieć wątpliwości, że to właśnie przede wszystkim relikwie stymulowały w średniowieczu rozwój kultu świętych. Uwaga ta dotyczy szczególnie świętych, którzy właśnie w tej epoce zostali wyniesieni na ołtarze. Zresztą nie chodziło tu tylko o sam kult, ale w ogóle o szeroko rozumiane wznoszenie struktur kościołów lokalnych oraz o swoistą sakralizację organizmów państwowych. Dobrym przykładem dążenia do posiadania relikwii w Polsce średniowiecznej jest historia kultu św. Floriana. Sprowadzenie jego relikwii do Polski w 1184 roku nie wynikało z faktu, że w tym okresie nie czczono w naszym kraju świętych, ale że brakowało w tej czci właśnie reli-

¹² R. Michałowski, *Translacja Pięciu Braci Polskich do Gniezna. Przyczynek do kultu relikwii w Polsce średniowiecznej*, w: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, pod red. H. Manikowskiej, H. Zaremskiej, Warszawa 1995, s. 175–176.

¹³ K. Górską-Gołąską, *Kult Pięciu Braci*, s. 115.

kwii. Aby zapełnić ten „deficyt” poproszono papieża Aleksandra III o ciało jakiegoś świętego¹⁴.

Kiedy na początku XVI wieku chciano dopełnić istniejący, skromny kult św. Braci Męczenników, zaczęto czynić starania o relikwie. Oczywiście nie poszukiwano ich w Polsce, ale udano się do Czech. Dlaczego? Ponieważ zainteresowani wiedzieli, że właśnie tam się znajdują i tam skierował swoje kroki biskup poznański Jan Lubrański¹⁵.

W koncepcji tej problematyczną kwestią pozostaje rola i udział w kanonizacji biskupa poznańskiego Ungera. Nie można oczywiście wykluczyć, że translacji relikwii Braci dokonano za jego życia, jednak jest to mało prawdopodobne. Biskup przebywał prawdopodobnie od 1004 roku na terenie Niemiec. Był tam do swojej śmierci, która zastała go prawdopodobnie w 1012 roku w Magdeburgu¹⁶. W takim razie nie można wykluczyć, że inicjatywę dopełnienia oficjalnego kultu Pięciu Braci przejęli arcybiskupi gnieźnieńscy, np. Radzim-Gaudenty (zm. po 1018 roku) i to on dokonał ich translacji, równoznacznej z wyniesieniem na ołtarze. Radzim uczestniczył przecież pośrednio w historii obecności Braci Męczenników w Polsce. O Elewskim napisze w swojej kronice, że przeniesienia ciał do Gniezna dokonano w 1005 roku¹⁷. Ten głos tradycji trudno oczywiście uznać za rozstrzygający, jednak nie można go do końca odrzucić. W literaturze można także spotkać datę ok. 1008 roku, jako moment przeniesienia ciał Braci¹⁸. Chociaż trudno będzie wskazać jednoznacznie na konkretną datę translacji ciał Mę-

¹⁴ K. Kuzmák, *Florian*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 341–343; J. Rajman, *Średniowieczne patrocinia krakowskie*, Kraków 2002, s. 161 i n. W pracach tych podano szczegółową literaturę.

¹⁵ K. Górską-Gołąską, *Kult Pięciu Braci*, s. 115; też, *Kazimierz Biskupi w średniowieczu*, w: *Dzieje Kazimierza Biskupiego*, cz. 1, pod red. Z. Chodyły, Kazimierz Biskupi, Konin 2001, s. 48.

¹⁶ J. Lesny, J. Tazbirowa, *Unier*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 6, Wrocław 1977, s. 264. O zawiłej ówczesnej sytuacji dotyczącej organizacji kościoła w Polsce zob.: G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, Poznań 1988, s. 496 i n.

¹⁷ *Kronika*, s. 52.

¹⁸ A. Witkowska, *Tradycje kultu Pięciu Braci Męczenników*, w: *Kult Pięciu Braci Męczenników Kazimierza Biskupim. Materiały z sympozjum historycznego zorganizowanego 13 listopada 2002 r. w Wyższym Seminarium Duchownym Misjonarzy Świętej Rodziny*, Kazimierz Biskupi 2003, s. 46.

czenników, to jednak wydaje się wielce prawdopodobnym, że stało się to przed 1018 rokiem, czyli przed pożarem katedry w Gnieźnie.

Z opisu Brunona wiemy, że po nadzwyczajnych doświadczeniach w czasie wojny, święci Męczennicy urosli do rangi patronów państwa: „I jak z poprzedniego cudownego znaku ludzie poznali, że ich opieka ochraniała kraj, tak że wojsko króla pozostawiło go nietkniętym, nie dokonawszy zamierzonego zniszczenia, tak późniejszy znak świetlany jasno świadczył o ich świętości. Ich opieka, jeśli się o nią prosi pobożnym sercem, z owego klasztoru, gdzie pod ubóstwem czystego grobu niebieski spoczywa skarb, bez wątpienia miłosiernie rozchodzi się po całej ziemi”¹⁹.

Podobną wymowę obecności Męczenników znajdujemy także w liście Brunona z Kwerfurtu do króla Henryka II: „Czyż święty Piotr, którego lennikiem się mieni, i święty męczennik Wojciech nie wystąpili jako obrońcy? Gdyby nie chcieli pomóc, nigdy pięciu świętych męczenników, którzy krew przelali i [budząc] bojaźń Bożą liczne cuda czynią, po zabiciu nie spoczywałoby w jego kraju”²⁰.

Obydwa opisy mówią jednoznacznie: Pięciu Braci Męczenników urosło do rangi świętych obrońców naszego kraju. Przemawiały za tym bardzo konkretne fakty, które jak możemy się domyślać nie pozostawały tylko w sferze wiedzy Brunona, ale były odbiciem powszechnej opinii. To te konkretne wydarzenia mogły stymulować oficjalne uznanie Braci za opiekunów tworzącego się państwa, czego zewnętrznym przejawem było przeniesienie ich szczątków do stolicy, do Gniezna. W wydarzeniu tym nietuzinkową rolę odgrywał władca, zapewne Bolesław Chrobry, który dzięki obecności ich relikwii podniósł rangę stolicy, umocnił państwo oraz ugruntował chrześcijaństwo²¹.

Podsumowując, wydaje się wielce prawdopodobnym, że wyniesienie na ołtarze Pięciu Braci Męczenników dokonało się mocą decyzji kościoła lokalnego w Polsce. Trudno dowieść, czy dokonał tego już biskup poznański Unger, który na pewno czynił ku temu kroki, być może tak. Nie można jednak wykluczyć, że kanonizacji dokonał arcy-

¹⁹ *Żywot*, s. 94.

²⁰ Brunon z Kwerfurtu, *List do króla Henryka II*, w: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, Warszawa 1966, tłum. K. Abgarowicz, Warszawa 1966, s. 257–258.

²¹ O znaczeniu translacji pisze przekonywująco R. Michalowski, *Translacja*, s. 173–184.

biskup gnieźnieński Gaudenty podczas uroczystej translacji ciał Męczenników do Gniezna (zapewne przed 1018 rokiem).

O zaistniałym w XI wieku wyniesieniu na ołtarze Pięciu Braci Męczenników przekonuje nas fakt, że wspomnienie tychże świętych zostało umieszczone w kalendarzu, który został dołączony do tzw. „Kodeksu Gertrudy”. Tam to pod datą 10 listopada znajdujemy liturgiczne wspomnienie: „*Sancti benedicti. Ysac. Ioh[ann]is. Math[ei] et Christiani*”²². Wspomnienie o Braciach zawierają także późniejsze kalendarze diecezjalne (głównie XIV–XVI wiek), np. z Bremy, Gniezna, Kamienia, Krakowa, Lubuska, Ołomuńca, Płocka, Poznania, Pragi, Włocławka i Wrocławia²³.

²² *Modlitwy księżnej Gertrudy z Psalterza Egberta z kalendarzem*, wyd. M.H. Malewicz, B. Kurbis, Kraków 2002, s. 113. Zob. także: *Chronologia polska*, pod red. B. Włodarskiego, Warszawa 1957, s. 206; D. Lesniewska, *Kodeks Gertrudy. Stan i perspektywy badań*, „Roczniki Historyczne”, t. 61: 1995, s. 163.

²³ Tylko, że pod datą 12 listopada: H. Grotefend, *Zeitrechnung des deutschen Mittelalters und der Neuzeit*, t. 2, cz. 1, Hannover 1898, s. 140, 154; cz. 2, s. 157; *Chronologia*, s. 140, 154, 164, 168, 174, 183; H. Piwońsk i, *Kult świętych w zabytkach liturgicznych krzyżaków w Polsce*, „Archiwa, Biblioteki, Muzea Kościelne”, t. 47: 1983, s. 359. Tam także informacja, że Męczennicy zostali wymienieni w XV-wiecznym kalendarzu krzyżackim, tamże, s. 352. Najnowsze rozważania wokół daty śmierci i wspomnienia liturgicznego zob.: K. Jasiński, *Pięciu Braci Męczenników. Kwestie chronologiczne*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska*, Warszawa 1991, s. 355–364. J. Łojko, P. Wojtyński, *Uwagi na marginesie milenijnych dyskusji – spór o metodę*, w: *Kult Pięciu Braci Męczenników Kazimierza Biskupim*, s. 91–103. W tej ostatniej pracy słusznie zwrócono uwagę, że w przyszłych badaniach nad Pięcioma Bracmi Męczennikami trzeba poszerzyć materiał źródłowy, zwracając między innymi szczególną uwagę na źródła liturgiczne.